



KRÓTKOFALOWIEC POLSKI

nr 10 (549)/2010

ISSN 1230-9990

Polski Związek Krótkofalowców jest wiodącą organizacją, skupiającą osoby zainteresowane różnymi formami łączności radiowej i wykorzystaniem ich dla rozwoju własnego i dobra społecznego. PZK dba o rozwój służby radioamatorskiej i radioamatorskiej satelitarnej w Polsce. PZK jest reprezentantem osób zainteresowanych technikami radiowymi wobec instytucji państwowych i organizacji społecznych, krajowych i zagranicznych.

„Krótkofalowiec Polski” – organ prasowy ZG PZK ukazuje się od 1928 roku
Wydawca ZG PZK
Druk: Wydawnictwo AVT Warszawa
Polski Związek Krótkofalowców
Sekretariat ZG PZK
ul. Modrzewiowa 25, 85-635 Bydgoszcz
adres do korespondencji:
skr. poczt. 54, 85-613 Bydgoszcz 13
tel./fax 052 372 16 15,
e-mail: hqpk@pzk.org.pl,
strona internetowa www.pzk.org.pl
Konto bankowe:
33 1440 1215 0000 0000 0195 0797
Centralne Biuro QSL – adres jw.
Prezydium ZG PZK
Prezes:
Piotr Skrzypczak SP2JMR
sp2jmr@pzk.org.pl, belid04@infoserve.pl
Wiceprezysi:
Jan Dąbrowski SP2JLR (ds. organiz.)
jandab@fire.one.pl, sp2jlr@pzk.org.pl
Bogdan Machowiak SP3IQ (ds. sport.)
sp3iq@pzk.org.pl
Sekretarz PZK:
Tadeusz Pamięta SP9HQJ
sp9hqj@pzk.org.pl, sp9hqj@poczta.fm
Skarbnik:
Sławomir Chabiera SP2JMB
slawek@sp2jmb.pl
Główna Komisja Rewizyjna
Przewodniczący:
Jerzy Smoczyk SP3GEM, sp3gem@wp.pl
Członkowie GKR:
Witold Onacyszyn SP9MRO
Witold Malinowski SP9AAV
Inne funkcje przy ZG PZK
Award Manager PZK:
Andrzej Buras SQ7B
sq7b@pzk.org.pl
ARDF Manager:
Krzysztof Słomczyński SP5HS
ardf@pzk.org.pl
IARU-MS Manager:
Władysław Grabowiecki SP3SUZ
sp3suz@neostrada.pl, tel. 509 411 556
Contest Manager
Kazimierz Drzewiecki SP2FAX
sp2fax@wp.pl
Manager-Koordinator ds. łączności
Kryzysowej PZK (EmCom Manager)
Marek Garwoliński SQ2GXO
sq2gx@gmail.com
VHF Manager:
Zdzisław Bienkowski SP6LB
pkukf@pzk.org.pl
QTH Manager:
Grzegorz Krakowiak SP1THJ
qth@pzk.org.pl
Packet Radio Manager:
Marek Kuliński SP3AMO
sp3amo@pzk.org.pl
Manager OH PZK:
Andrzej Wawrzynkiewicz SP3TYC
sp3tyc@pzk.org.pl
KF Manager PZK: Bogdan Rzedzicki
SP7DRV e-mail sp7drv@pzk.org.pl
Oficer Łącznikowy: IARU-PZK - Paweł
Zakrzewski SP7TEV sp7tev@wp.pl

**Redakcja Radiowego Biuletynu
Informacyjnego PZK**
Jerzy Tadeusz Kucharski SP5BLD
ul. Sulkowskiego 21,
05-825 Grodzisk Mazowiecki
tel. 022 724 23 80, 0607 928029,
0603 545765, 0505 207773,
0604 714321, Skype: sp5bld
Od listopada 2007 zmiany częstotliwości
nadawania: niedziela godz. 10:30 na QRG
3700 kHz lub 7090 kHz ± QRM

Program TV o krótkofalowcach
„Krótkofalowiec Bis” www.videoexpres.pl

Od Redakcji

W związku z rezygnacją z funkcji redaktora naczelnego „Krótkofalowca Polskiego” przez Wiesława Pasztę SQ5ABG ten numer opracowałem sam bez pomocy mojego znakomitego kolegi. Wiesławowi dziękuję za wieloletnią owocną współpracę.

Jednocześnie proszę o zgłoszenia Koleżanek i Kolegów chętnych do podjęcia się tej ciekawej funkcji. Numer 10/2010 KP jest w znacznej części poświęcony XIX NKZD oraz tematom historycznym i aktualnościom. Zwracam uwagę na ciekawą, moim zdaniem, „Refleksję szeregowego członka PZK”. Bezprecedensowy jest także materiał Wiesława SP4Z relacjonujący przebieg „Olimpiady Krótkofalarskiej”, czyli WRTC 2010, w której Wiesław był jedynym z SP i to jako sędzia. Zwracam się również z prośbą o nadsyłanie do mnie wszelkich materiałów ze spotkań, zjazdów, a także artykułów będących wynikiem obserwacji środowiska oraz przemysłów.

Piotr Skrzypczak HF80JMR prezes PZK

Po XIX Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Delegatów PZK

W dniu 4 września 2010 w Warszawie w Centrum Promocji Kultury przy ul. Podskarbińskiej 2 odbył się XIX NKZD. Przed rozpoczęciem Zjazdu była okazja do odznaczenia OH PZK kol. Pawła Zakrzewskiego SP7TEV Oficera Łącznikowego IARU-PZK. Następnie Zbyszek SP8AUP, delegat na NKZD z Jarosławskiego OT PZK i prezes tegoż OT oraz Klubu Polskiego Związku Krótkofalowców przy Burmistrzu Miasta Jarosławia SP8PEF, podziękował uczestnikom spotkania z okazji jubileuszu 40 lat klubu za udział w uroczystości i wręczył tym, którzy byli obecni, okolicznościowe medale ufundowane przez burmistrza.

Zjazd rozpoczął się z 15 min opóźnieniem przy obecności 42 z 46 delegatów. W późniejszym czasie dotarło jeszcze 2, czyli stan na godzinę 11.15 wyniósł 44 delegatów.

Na początku Zjazdu uczciliśmy minutą ciszy pamięć Kolegów, którzy w czasie od ostatniego NKZD odeszli do krainy wiecznych DX-ów. Delegaci wysłuchali także krótkiego referatu okolicznościowego z okazji Jubileuszu 80 lat PZK.

Dalszy przebieg Zjazdu był zgodny z uchwalonym przez ZG porządkiem obrad. Zjazd był znakomicie prowadzony przez Roberta SP6RGB wspieranego przez Ewę SP1LOS i Marka SP3AMO.

W czasie obrad delegaci dokonali wyborów uzupełniających do Głównej Komisji Rewizyjnej, której skład został uzupełniony o Jerzego Jakubowskiego SP7CBG oraz Marcina Skórę SQ2BXI. Zastępcami członków zostali wybrani Witold Malinowski SP9AAV oraz Bolesław Zwińczak SP4AAZ.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad poprawkami do nowego Statutu PZK, która została uwieńczona głosowaniem. Niestety projekt Statutu po poprawkach w czasie głosowania nie uzyskał wymaganej większości głosów delegatów i nie został przez Zjazd przyjęty.

W tej sytuacji nie procedowano wszystkich punktów porządku obrad, a mianowicie tych, które byłyby konsekwencją uchwalenia nowego Statutu. Należały do nich punkty związane z dyskusją nad regulaminami, ich uchwaleniem oraz z wyborem Zarządu Głównego PZK.



Delegaci przyjęli natomiast Statut PZK uchwalony w Szczyrku w dniu 18 maja 2008 roku ze zmianami wynikającymi ze zmiany Ustawy o organizacjach pożytku publicznego i o wolontariacie. Przy czym zmieniony § 19 Statutu mówi w punkcie 3: „Członkowie Zarządu Głównego PZK nie mogą być członkami Głównej Komisji Rewizyjnej, Zarządu Oddziału Terenowego PZK,



Komisji Rewizyjnej Oddziału Terenowego PZK i nie byli skazani prawomocnym wyrokiem za przestępstwa umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe”. Ten zapis powoduje w większości OT konieczność



wyborów przez ich zarządy nowych członków ZG niebędących członkami ZO lub rezygnację jednego z członków ZO, który wejdzie do składu ZG. Uchwalenie zmian w Statucie PZK było jednym z końcowych punktów obrad XIX NKZD. Po nim Komisja Uchwał i Wniosków odczytała protokół i na tym obrady się zakończyły. Było to tuż przed godziną 17.00.

Wszystkim delegatom dziękuję za przybycie i za bardzo konstruktywną dyskusję na istotne dla PZK tematy.

Dziękuję także za utrzymanie niezbędnej do uchwalenia Statutu większości w końcowej części Zjazdu. Dziękuję gościom Zjazdu za przybycie oraz Pani Mecenasa Dorocie Zielińskiej radcy prawnemu, za udział i opiekę prawną nad przebiegiem Zjazdu. Specjalne podziękowania kieruję do Wiesława SQ5ABG, organizatora Zjazdu i obsługi sekretariatu Zjazdu za opiekę nad nami i znakomitą organizację. Nie było by tego, gdyby nie przychylność Pani Barbary Gebler-Wasiak, dyrektora



Centrum Promocji Kultury, która nieodpłatnie udostępniła nam swój ośrodek już po raz 10.

Współpraca nasza liczy już sobie ponad 8 lat. Droga Pani Dyrektor – dziękujemy!!!

*autorem zdjęć jest Henryk SQ9MZ
Piotr HF80JMR prezes PZK*

Kilka słów komentarza do NKZD

Odnosnie do celów, dla których NKZD został zwołany, można śmiało stwierdzić, że Zjazd nie spełnił w całości oczekiwań w zakresie zmian w statucie PZK oraz zmian w systemie zarządzania PZK. Oznacza to, że istnieje niebezpieczeństwo dalszego pograżania się PZK w różne spory i kłótnie z niektórymi osobami, oddziałami i działaczami. Pozostaje jednak mieć nadzieję, że w nowym układzie ZG będzie ich znacznie mniej.

Pamiętajmy, że Statut stanowi tylko o podstawach prawnych naszego funkcjonowania, natomiast podstawą działań organizacji takich jak PZK są ludzie, ich chęć do zmian i działania dla dobra organizacji. Ludzie wolni od uprzedzeń wynikających często z zaszczości historycznych.

Nowelizacja Statutu PZK, mimo iż nie oznacza zmiany statutu, daje szansę na wprowadzenie zmian. Znowelizowany paragraf 19 Statutu praktycznie zmienia w bardzo dużej części skład Zarządu Głównego PZK. Jest to szansa dla nowych osób funkcyjnych, mających za cel dobro PZK, chcących dobrych i

oczekiwanych zmian w zarządzaniu związkiem. Ludzie ci mogą przejść do historii związku jako skuteczni reformatorzy.

Kieruję apel do Zarządów OT PZK, aby wybierając nowych przedstawicieli OT PZK w ZG PZK, będących nowymi członkami ZG PZK, kierowali się dobrem organizacji i wybierali osoby z doświadczeniem, znające PZK i umiające poruszać się w przestrzeni administracyjnej.

Dziękuję dotychczasowym członkom ZG PZK, którzy po nowelizacji Statutu przestali być członkami ZG PZK, za ich wkład w funkcjonowanie Związku. Mam nadzieję, iż w niedługim czasie Zarządy OT prześlą pisemne informacje o stałych przedstawicielach OT PZK będących członkami ZG PZK zgodnie ze znowelizowanym Statutem PZK. Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że mimo nieuchwalenia nowego statutu, sprawa reformowania PZK jest ciągle aktualna. Jest ona tak samo aktualna jak przedtem, tyle że już dwa lata uciekły. Jeśli chcemy rzeczywistego wzmocnienia

związku, to reforma sposobu zarządzania musi zacząć się od zmiany Statutu jako podstawy prawnej. Statut musi być jasny i jednoznaczny, aby nie narazić nas na manipulacje, których ciągle doświadczamy ze strony różnych członków PZK, a zwłaszcza ze strony niektórych delegatów i dotychczasowych członków ZG PZK. Związkiem – aby był efektywny – musi zarządzać niewielka grupa ludzi, którzy mają władzę, ale i odpowiedzialność.

Ktoś może zapytać, jak to się stało, że nowy Statut będący wynikiem prawie dwóch lat pracy wielu kolegów oraz szeregowych konsultacji nie został przyjęty z poprawkami lub bez przez delegatów? Przyznaję, że także i mnie ogarnęło pewne zdziwienie takim obrotem sprawy. Podczas trwania NKZD obrady toczyły się wokół poprawek i drobnych zmian w brzmieniu niektórych zapisów proponowanego Statutu. Dopiero w końcowej fazie uzgodnień, kiedy Komisja Uchwał i Wniosków pod przewodnictwem Tomka SP5CCC odczytała wnioski, które do niej wpłynęły celem poddania ich pod głosowanie, okazało się, że większość

delegatów nie chce instytucji Sądu Koleżeńskiego. Uchwaliliśmy poprawkę wniesioną przez Macieja SP9DQY polegającą na usunięciu z zapisów projektu Statutu właśnie Sądu Koleżeńskiego. Taki Statut byłby oczywiście niespójny, a jego prerogatywowanie zajęłoby sporo czasu, którego po prostu już nie było. Było już po godz.16 i część delegatów już nas opuściła z powodów komunikacyjnych. Jeszcze trochę i nie byłoby quorum. W tej sytuacji delegaci nie przyjęli okaleczonego „nowego” Statutu i postanowili zająć się nowelizacją Statutu ze Szczyrku. Po przeczytaniu przez prowadzącą w tym czasie NKZD kol. Ewę SP1LOS i skomentowaniu ich przez panią mecenasa oraz drobnych poprawkach delegaci przyjęli znowelizowany Statut PZK. Nowelizacja polegała na dostosowaniu go do wymogów znowelizowanej Ustawy o organizacjach pożytku publicznego i o wolontariacie. To umożliwi PZK zachowanie statusu OPP. Za kilka dni od napisania powyższego materiału gotowy będzie protokół z NKZD i zostanie on opublikowany na portalu PZK

Piotr HF80JMR

Rozstrzygnięcia XIX NKZD stały się faktem

Wiemy już, że nowy projekt Statutu PZK nie zyskał aprobaty i obecny Zarząd Główny wraz z Delegatami nie był w stanie ustalić jednoznacznego stanowiska, jak to nasze PZK powinno

wyglądać w przyszłości. Zatem pytanie, co dalej?

Najpierw należy sobie odpowiedzieć na pytanie, jaka jest ta nasza organizacja?

No cóż, taka jacy my jesteśmy, normalni i przeciętni.

Ani lepsi, ani gorsi. Mamy pięcioosobowe Prezydium Zarządu Głównego pełniące funkcję władzy wymaganej przez prawo i blisko 40 osobowy Zarząd Główny pełniący rolę kontrolną i opiniującą,

jako pozostałość po minionej epoce. Mamy jeszcze określony przez prawo pięcioosobowy organ kontroli wewnętrznej o nazwie Główna Komisja Rewizyjna. Z tego już nasuwa się pewien wniosek. Pięć osób do zarządzania i ponad 40 osób do kontroli tych pięciu.

Oczywiście istnieje jeszcze lista różnych funkcji niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Związku, jednak w pewnym zakresie bez obsady z powodu braku chęci ze strony osób funkcyjnych do pracy w tym zakresie.

Obraz organizacyjny wydaje się jednoznaczny i konsekwencje funkcjonowania takiej struktury również. W dawnej rzeczywistości taka organizacja miała prawo bytu, gdyż opierała się głównie na pewnych układach personalnych. Czasy się jednak zmieniły. Dzisiaj liczy się szybkość reakcji na zmiany otoczenia i na zmieniające się potrzeby członków. Zatem ograniczając wywody tylko do problematyki funkcjonowania wewnętrznego, najważniejsze stają się komunikacja wewnętrzna i szybkość podejmowania decyzji. Niekoniecznie jest najważniejsza poprawność tych decyzji. W teorii biznesu zakłada się, że tylko ok. 30% decyzji jest prawidłowa. Osobiście wyznaje zasadę węża, tzn. iść zygzakiem, drogą kolejnych przybliżeń, ale zawsze w jednym wytyczonym kierunku lub inaczej, lepsza nie do końca dobra decyzja niż żadna. Wydaje się, że kierunek został wytyczony. Powstały dwa opracowania o nazwie Strategia i Struktura PZK, które określiły najważniejsze bolączki naszego Związku. Pozostaje jednak pytanie: jak to zrealizować? I w tym miejscu trafiamy na swoiste targowisko ludzi, nasz Zarząd Główny. Zakładam, że każdy członek Zarządu z osobną pragnie, aby PZK się rozwijało. Niestety teoria zarządzania, jak i na naszym przykładzie praktyka całkowicie potwierdza, że nigdy nie będzie

to możliwe, aby taki zespół mógł podejmować decyzje. Teoria zarządzania ogranicza taki zespół do maksymalnie 6–8 osób. Stąd też propozycja ograniczenia składu Zarządu Głównego do wielkości dzisiejszego Prezydium ZG PZK i do jedyne go wymaganego prawem organu kontrolnego, czyli GKR. W takiej sytuacji, dla niektórych naszych działaczy, staje się to niewyobrażalne. Jak można pozwolić na podejmowanie decyzji władzy i jej na każdym kroku nie kontrolować. Dobrze byłoby, aby chociaż kontrolujący wiedzieli, na czym taka kontrola ma polegać i co tak naprawdę chcą kontrolować oraz wiedzieli, jak to zrobić. Poza pewną grupą Kolegów wyraźnie pojawia się brak przygotowania do pełnienia takiej funkcji. A jeżeli tak, to po co to robić? Wybieramy Prezydium Zarządu w wyborach demokratycznych i od razu zakładamy, że do niczego on się ono nie nadaje i nie potrafi nic zrobić. Coś tutaj nie gra. Jeżeli Prezydium nie wypełnia swoich obowiązków, to należy je wymienić. Bardzo prosta zasada funkcjonująca w biznesie.

Oczywiście wybierający muszą też wiedzieć, czego chcą, jakie są ich oczekiwania. Demokracja stawia wymagania przed wszystkimi, i tymi wybieranymi i tymi wybierającymi.

Na forach można poczytać o wizjach niektórych naszych Kolegów. Są lepsze i gorsze, czasami w moim odczuciu abstrakcyjne jako całość, ale w każdej opinii zawsze kryje się coś, co warte jest przemyślenia i zastosowania w życiu. Można robić rewolucyjne zmiany. Takie pro-

pozycje w minionych latach były, np. koncepcja Kolegi Darka SP2HQY. Nie uzyskały również poparcia, chociaż w mojej ocenie pozwalały na szybkie dostosowanie PZK do obecnych realiów. Ostatnia propozycja autorstwa tzw. Komisji Statutowej opierała się na stopniowej ewolucji, której podstawowymi założeniami były:

1. Ograniczenie grupy decydującej do minimum, aby poprawić sprawność zarządzania.

2. Wylimitowanie funkcji Zarządu Głównego jako organu niczego niewnoszącego do rozwoju PZK, a zastąpienie organizacją o nazwie Rada Prezesów i Managerów. Rada Prezesów jako organ doradczy pozwalający na sprawną komunikację pomiędzy Prezydium Zarządu a Oddziałami terenowymi oraz Rada Managerów jako organ doradczy, ale równocześnie zespół ludzi aktywnie działających we wszystkich dziedzinach niezbędnych dla rozwoju krótkofalarstwa w Polsce.

3. Oparcie się organizacji na oddziałach jako skupiskach krótkofalowców, nie narzucając nikomu formy tych skupisk, a jedynie minimalną liczebność, pozostawiając decyzję, co do wielkości, samym członkom w zależności od ich możliwości organizacyjnej i zdolności do samodzielnego działania.

Zatem, w dwóch słowach –dynamiczne zarządzanie przy pełnej swobodzie w inicjatywach członków Związku. Dyskusje na forach wskazywałyby, że taki kierunek rozwoju PZK jest właściwy i oczekiwany przez wielu Kolegów. Wynik końcowy, czyli

wyborów NKZD, wskazuje, że przyjęcie takiego kierunku było chyba błędem. Można byłoby stwierdzić, że oczekiwanie członków szeregowych PZK jest inne i zgodne z dzisiejszą strukturą. Bardzo rozbudowane fikcyjne struktury władzy i kontroli mają pełne przyzwolenie członków PZK. Czy tak jest na pewno? Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko członkowie PZK na forach i w dyskusjach ze swoimi przedstawicielami, czyli Zarządami OT.

Stała się jednak jedna pozytywna rzecz, a mianowicie w ramach poprawek do Statutu obecnie funkcjonującego został przyjęty zapis mówiący o tym, że członkowie Zarządu Głównego nie mogą być członkami Zarządów OT, Komisji Rewizyjnych OT. Wniosek z tego jest jeden – cały dzisiejszy Zarząd Główny musi ulec zmianie i do tych funkcji muszą być wyznaczone w OT nowe osoby. Zatem całe polskie środowisko krótkofalarskie otrzymało szansę wprowadzenia nowej krwi do krwioobiegu zarządzania PZK. Szeregowi członkowie PZK mają możliwość wyegzekwowania na swoich Zarządach Oddziałów Terenowych wybranie do pełnienia tych funkcji takich przedstawicieli, którzy będą pragnęli reformować nasz Związek.

W jakim kierunku pójść reformy o tym już zdecydował nowy skład Zarządu Głównego PZK, któremu życzę owocnych obrad i umiejętności znalezienia porozumienia w tak dużej grupie.

73 Dzionizy SP6IEQ

prezes SOT PZK / OT13

**B y ł y j u ż c z ł o n e k
Zarządu Głównego PZK**

Refleksja szeregowego członka PZK o Polsce i PZK

Poniżej pozwalam sobie przytoczyć refleksję, którą otrzymałem niedawno od jednego z naszych członków, pod którą z całą odpowiedzialnością się podpisuję.

„Gdyby się przyjrzeć temu, co zaszło w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat, śmiało można to nazwać demoralizacją. Na fora wypły-

nęły tematy, których nigdy nie poruszono by w towarzystwie przed rokiem 90., a na ulice Warszawy wyszła parada „miłości”. Demoralizacja jest pierwszym etapem rozkładu państwa przez dywersję ideologiczną.

Drugim jest destabilizacja. Polega ona na poluzowaniu i zniszczeniu wszelkich

więzi: rodzinnych, pracownik–pracodawca, koleżeńskich, społecznych... i w ten rozdział wpisuje się – moim zdaniem – to, co dzieje się obecnie również w naszym środowisku. Chodzi o to, żeby ludzie przestali umieć ze sobą rozmawiać na zasadach przyjacielskich, a do każdego, najdrobniejszego nawet,

sporu potrzebowali oficjalnych pism, mediatora lub sądu. W ten sposób można przejąć kontrolę nad całym życiem społecznym, układając je niejako od zewnątrz. Bo więzi międzyludzkie są już za słabe. Po destabilizacji przychodzi kryzys... ale to jeszcze przed nami. Przyszło mi do głowy, że działalność naszych „kolegów” może nie być przy-
packowa, a stanowić element

układanki. Ich celem ma być zniechęcenie nowych osób do zajmowania się hobby i zniszczenie więzi koleżeńskich, chęci do wzajemnej pomocy oraz zaufania. Stąd pisane do sądów pozwy i czarny PR. Jeśli ktoś raz sprawdził się jako

TW, to dlaczego nie teraz – gdy cała ta sprawa wydaje się nieprawdopodobna i należąca do minionej epoki? Jedynym ratunkiem wydaje się wyłożona praca, aby te nadwyżone więzi koleżeńskie odbudować. Przywracać do siebie zaufa-

nie, starać się o stworzenie życzliwej atmosfery. Na pewno pomogą w tym luźne spotkania, pikniki eterowe – wolne od polityki i zamieszania. Należy podkreślać pozytywne cechy, jakie posiadają krótkofalowcy i krótkofalarstwo.

Wtedy może uda się zażegnać to niebezpieczeństwo. Zwróćcie uwagę, że wiele osób zaczęło bojkotować zjazdy i spotkania, bo „znowu będzie chryja”, bo to „strata czasu” i „wstyd”. Tyle cytatu.

Piotr HF80JMR

Historia KRÓTKOFALOWCA POLSKIEGO

Gwoli prawdy historycznej, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że stosowana od wielu lat numeracja ciągła „Krótkofalowca Polskiego” jest obarczona rażącym błędem. Poniżej kilka słów wyjaśnienia, jak do tego doszło. W okresie międzywojennym, w latach 1929 – 1939, wydano 128 numerów „KP”. Po reaktywacji PZK w roku 1956, Zarząd Główny rozpoczął wydawanie siłami społecznymi (zespół redakcyjny SP5FM, SP5HS, SP7ZX) „Krótkofalowca Polskiego”, w skromnej szacie graficznej. Pierwszy numer z roku 1958 nosił prawidłową numerację ciągłą 129. W latach 1958–1959 wydano w ten sposób 18 numerów, ostatni nosił numer ciągły 146. Po okresie względnej niezależności PZK, kiedy to

prezesami byli doświadczeni krótkofalowcy (Wacław Ponikowski SP5FD, Anatol Jegliński SP5CM), na działalności PZK położyły łapę władze komunistyczne. Polecono zwołać w dniu 26 czerwca 1960 r. Zjazd Krajowy, na którym (oczywiście jedno-głośnie!) wybrano nowe władze Związku, w dużej części złożone z „przyniesionych w teczcze” aparatczyków z kół Ministerstwa Łączności, wojska i UB. Prezesem został dyrektor generalny Ministerstwa Łączności Konrad Kozłowski (znak „honorowy” SP5KK). Nadzór nad PZK objął osławiony Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. Nowy Zarząd postanowił wydawać „Krótkofalowca Polskiego” w okazałej postaci, odpowiadającej

powadze nowego ZG. Miał to być miesięcznik w barwnej, sztywnej okładce, rozprowadzany po całym kraju poprzez sieć kolportażu „Ruch”, dostępny w kioskach. Zaangażowano etatowego redaktora naczelnego i sekretarza redakcji (oczywiście nie krótkofalowców). W ten sposób zdołano wydać w okresie czerwiec–grudzień 1960 sześć numerów (numeracja ciągła 147–153), po czym cała impreza sromotnie splajtowała, powodując ogromne zadłużenie PZK, spłacane później przez Ministerstwo Łączności.

Jednak prezes Kozłowski nie dał za wygraną i spowodował, że od roku 1961 aż do roku 1989 „Krótkofalowiec Polski” był zamieszczany jako 2–3 stronicowa wkładka do miesięcznika „Radioamator” (który z tej okazji zmienił nazwę na

„Radioamator i Krótkofalowiec”), a później do miesięcznika „Radioelektronik”.

I tu ktoś (na pewno jakiś urzędnik, bo chyba nie krótkofalowiec) popełnił wielką gafę. Otóż pierwszy numer „KP” w formie wkładki (marzec 1961) otrzymał wzięty chyba z sufitu numer ciągły 10 (dziesięć!), podczas gdy powinno być 154. I tak kolejno ostatni numer w tym roku miał numerację 19, pierwszy w roku 1962 nosił numer 20 i tak dalej, aż do dnia dzisiejszego. Oczywiście po kilkudziesięciu latach trwania w błędzie nie sposób jest przywrócić prawidłową numerację naszego miesięcznika, ale dobrze mieć świadomość, że jest to numeracja błędna.

Pozdrawiam serdecznie

Krzysztof SP5HS

PZK uczestniczył w obchodach 90 rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r



Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie w dniu 14 sierpnia o godzinie 19 pod Pomnikiem Poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920 wiązanek kwiatów w imieniu PZK złożyli sekretarze Warszawskiego Oddziału Terenowego Zenon

Kaczorek SP5CNG i Praskiego Oddziału Terenowego Karolina Piszczatowska SQ5LTZ.

Zdjęcia, które będą opublikowane w „Krótkofalowcu Polskim” 10/2010 wykonał

Piotr Tarnopolski SP5DUZ

Międzynarodowe Spotkanie Krótkofalowców na Kopie Biskupiej 7–8 sierpnia 2010

Przy pięknej słonecznej pogodzie (w sobotę 7.08) rozpoczęło się 26. już spotkanie zorganizowane przez Tadeusza SP6MRC i Mietka SP6EZ.

Wzięło w nim udział ponad 60 krótkofalowców z Czech, Niemiec i Polski. Spotkanie było relacjonowane przez TVP Opole oraz przez Radio Opole. Było też nagrywane przez Henryka SP6ARR, Redaktora programu Krótkofalowcy Bis.

Miałem okazję udzielić krótkich wywiadów dla ww. mediów. Podkreśliłem fakt, iż spotkanie odbywa się w roku Jubileuszu 80 lat PZK.

Zwróciłem też uwagę na spontaniczny charakter przedsięwzięcia budowy bazy krótkofalarskiej tuż

obok szczytu Kopa Biskupia.

Baza dzięki ogromnemu nakładowi pracy Tadeusza SP6MRC, Mietka SP6EZ, Marka SP9UO i jeszcze kilkunastu krótkofalowców z Olesna, Prudnika i Głuchołazów jest wyposażona w domek operatorski i 21 metrowy maszt z fabryczną 14 el. anteną DJ9BV i dwoma tzw. Stackerami na najważniejsze kierunki. Całość jest dostępna dla krótkofalowców nie tylko z SP po wcześniejszym uzgodnieniu z Tadeuszem SP6MRC lub z którymś z wymienionych Kolegów.

Jest znakomitym miejscem na zawody KF na 2 m.

Piotr HF80JMR

XII Zjazd Techniczny UKF 13–15.08.10.

Jak co roku o tej porze w pensjonacie „Agal” w Zieloncu spotkało się czesko-niemiecko-polskie grono krótkofalowców zainteresowanych techniką mikrofalową. Zjazd jak zwykle był perfekcyjnie przygotowany przez organizatorów w osobach Stasiów SP6MLK i SP6GWB oraz Bartka SQ5NF. Zjazd był w sumie 2-dniowy, albowiem pierwsze referaty miały miejsce już w piątek. Trudno jest określić, który z nich był najciekawszy. Tematyka prezentacji obejmowała zarówno tematy historyczne, jak i bardzo techniczne. Niektóre z nich faktycznie w sposób nowatorski traktowały o

zagadnieniach pozornie poznanych, jak np. wykorzystanie falowodów do pracy na różnych częstotliwościach poza ich danymi katalogowymi. Była też jedna prezentacja długofalowa. Marcin SQ2BXI w piątkowy wieczór opowiadał o łącznościach na falach długich tj. 137 kHz, a nawet 9 kHz. Ten referat był także dobrze przygotowany i zebrani z zainteresowaniem zapoznali się z techniką prowadzenia łączności na falach długich – czyli VLF, LF i MF. Oczywiście, jak każdy, tak i ten Zjazd był okazją do rozmów na różne tematy, w tym także organizacyjne. W kulminacyjnym momencie



Zjazdu tj. w sobotę w południe w zjeździe uczestniczyło ponad 120 osób.

Przesyłam linki do informacji ze Zjazdu:

<http://hamradio.pl/>

sp6kbl/klub/news.php?readmore=169

<http://hamradio.pl/sp6kbl/klub/news.php?readmore=168>

Piotr HF80JMR

Zjazd zespołu SNOHQ

W dniach 15–16 sierpnia br. w Jeziorkach na posesji Sławka SP2JMB odbył się zjazd zespołu SNOHQ, czyli naszej reprezentacji w mistrzostwach HF IARU. Nie

był to zjazd, a właściwie narada otwarta.

Uczestniczyli w niej przede wszystkim szefowie stacji tzw. run oraz koledzy odpowiedzialni za zaplecze

informatyczne naszej reprezentacji.

Przedyskutowaliśmy tegoroczny start w mistrzostwach, a także omówiliśmy posunięcia taktyczne oraz propagandowe zmierzające do poprawy skuteczności pracy

naszych stacji oraz zwiększenia udziału stacji z SP w tych mistrzostwach.

Opracowany też został plan zamierzeń na najbliższy rok. Całość prowadził Tomek SP6T kapitan zespołu.

Piotr HF80JMR

Oni ocalili Londyn

Jak już informowałem wcześniej w związku z akcją, dyplomową „Oni ocalili Londyn”, w miejscowości Blizna gm. Ostrów, pow. ropczyczo-sędziszowski, rekonstruowane są wydarzenia z okresu II wojny światowej. Krótkofalowcy z tego powiatu oraz z powiatu dębickiego, będący jednocześnie członkami OT PZK nr 28 w Tarnowie, w szczególności Koledzy z SP8KKM, ze stowarzyszenia krótkofalowców Delta oraz z SP8YAY, biorą czynny udział w propagowaniu tego przedsięwzięcia. Są także zaangażowani bezpośrednio w merytoryczną odbudowę parku.

Szczególne zaangażowanie kol. kol. Jacka SQ8A-QO, Huberta SQ9AOL, Waldka SP9MZX, Cezarego SQ8MXC, Tomka SQ9MXE, Fredka SP9EEQ, Krzysztofa SQ8MXK, Krzysztofa SQ8SBN oraz innych niewymienionych kolegów, doprowadziło do ścisłej, współpracy

w lokalnymi władzami samorządowymi i sprzymierzeni we wspólnych działaniach aktywnie promują KRÓTKOFALARSTWO w swoich środowiskach. W dniach 28–29 sierpnia 2010 r, nastąpiło otwarcie pierwszych fizycznych działań na terenie przyszłego „Parku historycznego” w Bliźnie. Swoją obecność zaznaczyli tu również krótkofalowcy.

Nie będę tu opisywać czynności pozakrótkofalarskich. Te są opisane na stronach lokalnych mediów czy lokalnych stronach internetowych gminy i powiatu. Wspomnę tylko, że społeczeństwo i lokalne władze postarały się, by na imprezie nikt się nie nudził. Pokazy motocykli, samochodów i broni z okresu II wojny światowej, przejażdżki amfibią, motocyklami, starymi samochodami, wzniesienia nad ziemię balonem czy teatr dla dzieci i rodziców to tylko niektóre atrakcje.

28 sierpnia br. w sobotę, w godzinach popołudniowych ruszyła krótkofalarska akcja



„Blizna”. Rozwieszanie i strojenie anten, wspinanie po masztach i składanie sprzętu, by jak najszybciej uruchomić radiostację. Równoległe do tych czynności druga grupa zajęła się przygotowaniem

ekspozycji krótkofalarskiego sprzętu z okresu II wojny światowej.

W sali ekspozycyjnej ulokowanej w byłej szkole znajdują się historyczne zdjęcia i gabloty z makietami





powstającego „parku”. Tu wygospodarowaliśmy odpowiednią ilość miejsca na przywieziony sprzęt krótkofalarski. Sprzęt do ekspozycji udostępnił Zbyszek SP9IEK z własnej kolekcji. W pomieszczeniu tym uruchomiliśmy również nowoczesną radiostację, która była gotowa do pracy na nasłuchu, emitując QSO-s z radiostacji roboczej, znajdującej się w innym pomieszczeniu.

Tu nawet nasz gospodarz, wójt Gminy Ostrów, Piotr Cielec, dał się namówić na pierwsze swoje QSO.

Zainteresowanie ekspozycją przeszło nasze oczekiwania. Zbyszek SP9IEK miał pełne ręce – a właściwie usta – roboty. Tłumaczył, udzielał informacji, opowiadał o poszczególnych egzemplarzach, elementach, częściach radiostacji i eksponowanego sprzętu.

Zainteresowanie było duże. Nie spodziewaliśmy się tego już w sobotnie popołudnie. Około 20.30 głośna muzyka zaczęła przyciągać zwiedzających, a przygotowana scena zapewniała się powoli ogrzewającymi się w tańcu parami. Tak na polowym „parkiecie” podobno było do rana. W niedzielę 29 sierpnia już od wczesnych godzin południowych przez teren powstającego „parku” przewijały się gromady zwiedzających.

Po mszy św. poświęconej żołnierzom Polskiego Państwa Podziemnego, około godziny 15. w sali ekspozycji zrobiło się tak ciasno że przybywający musieli oczekiwać na możliwość wejścia, by zobaczyć ekspozycję.

W odsiecz Zbyszko-
wi SP9IEK ruszyli Jacek
SQ8AQO i Hubert SQ9AOL.

Stanisław SQ9AOR

WRTC 2010

Wielkim wydarzeniem w światowym contestingu były zorganizowane po raz szósty Mistrzostwa Świata 2-osobowych drużyn (teamów) w pracy na radiostacji WRTC-2010 (World Radio Team Championship). Odbyły się one w dniach 8-12 lipca 2010 roku w stolicy Rosji, Moskwie. Wcześniejsze zawody były dwa razy z rzędu w USA (1990 i 1996), potem w Słowenii (2000), Finlandia (2002), Brazylii (2006). W każdej z tych olimpiad, bo też tak nieoficjalnie nazywa się WRTC, uczestniczyły drużyny polskie. Tym razem jedynym reprezentantem na tej imprezie był piszący te słowa Wiesław Kosiński SP4Z w roli sędziego. Sama praca drużyn opiera się na pracy w zawodach IARU Contest, które odbywają się co roku w drugi pełny weekend lipca

i trwają 24 godziny. Na naszej półkuli jest pełnia lata – i Rosjanie wykorzystując to, po raz pierwszy zmienili formułę tych zawodów. Zmiana polegała na maksymalnym zrównaniu szans wszystkich zawodników poprzez pracę w zawodach na stacjach terenowych jednakowo wyposażonych i rozlokowanych dość blisko siebie. Organizatorzy byli pewni skuteczności takiego przedsięwzięcia od strony praktycznej, gdyż od kilku lat organizują zawody Russian Radiosport Teams Championship, tyle że w mniejszej skali (kilkanaście najlepszych drużyn Federacji Rosyjskiej pracuje ze stacji terenowych w dużo krótszym czasie – 8 godzin w trzecią sobotę lipca). W 2009 roku ja wziąłem udział w RRTC, nadając ze swojego domowego QTH ze skutkiem 700 QSO. Tutaj w WRTC-2010 skala tego przedsięwzięcia była dużo większa. Przyjechało łącznie 48 teamów z całego świata, a stacji przygotowano 50 (na 2 wolnych pracowali Rosjanie). Przygotowanie stacji to produkcja 50 sztuk 12-metrowych masztów, 50 szt. anten kierunkowych 3-pasmowych (2 el. 20 i 15m, oraz 4 el. 10m),

50 szt. par invertedów na pasmo 40 m i 80 m. Wszystkie anteny miały jednakowej długości linie zasilające z kabla koncentrycznego. Ponadto zakupiono 50 szt. rotorów do obracania anten ze sterownikami, 50 szt. generatorów prądowórczych 2kW, 50 szt. namiotów dobrej jakości o sporych gabarytach. Do tego doszły po dwa stoliki, krzesła, lampy oświetleniowe i inne sprzęty. Również każdy team miał do dyspozycji dwa monitory do laptopów. Uzupełnianie benzyny w generatorze należało do organizatora, a właściwie do wolontariuszy, których sędze, było ponad 200 krótkofalowców z całej Rosji (niektórzy z nich przyjechali nawet z Azji). Do nich także należał montaż i demontaż stacji oraz zabezpieczenie przez 4 dni terenu stacji. Stacje były pogrupowane w 9 clusterów (fields) rozrzuconych od kilku lub kilkunastu kilometrów, a na każdym z nich od 4 do 7 stacji oddalonych od siebie w promieniu do 2 km.

Większość uczestników WRTC przyjechała lub przyjechała we czwartek 8 lipca. Ja byłem w Moskwie już wcześniej, aby wypełnić czas turystycznie. Podróżowałem przez Kaliningrad, gdzie w weekend

poprzedzający WRTC (2-5 lipca) brałem udział w polnym dniu UHF/VHF ze stacji RW2F. Bardzo przyjaźnie zostałem podjęty przez całą drużynę klubu z Dmitrym UA2FB na czele. Oczywiście pojechaliśmy na ładną górę, z której było widać Bałtyk, a na tej górze była około 50m wysokości wieża stalowa w bardzo dobrym stanie technicznym (ex wojskowa), na której rozstawiliśmy anteny UKF na 2m, 70cm i 1,2GHz. Nadawali: Victor UA2FP, Vlad UA2FF, Dima RA2FF, Igor UA2FZ, Losza RN2FA. Muszę przyznać, iż byłem pod wrażeniem ich profesjonalizmu, zgrania, przyjacielskiej postawy. Naprawdę super zorganizowana paka i wzór do naśladowania. Każdy miał w niej swoje miejsce i zadanie. Ja nocowałem w swoim namiocie (test sprzętu przed Bajkałem), a ostatnią noc spędziłem na stacji klubowej już w samym Swobodnoje pod Kaliningradem. W poniedziałek w południe Dmitri UA2FB odwiózł mnie na lotnisko Chabrowo na lot do Moskwy. Na Moskwę poświęciłem dwa dni – zwiedzając obowiązkowo plac Czerwony, Kreml, Galerię Trietiaowska, Muzeum Kosmonautyki i inne. Wracamy do WRTC.



Przywitania, rozmowy, dyskusje to zawsze jest podstawa takich imprez i tutaj też tak było. Czwartek był dniem można powiedzieć akomodacji – niektóre drużyny były nawet po 24 godzinach podróży (Australia, Brazylia). A od piątku już właściwy przebieg zawodów. Od śniadania każda z drużyn proszona była o skonfigurowanie jednego laptopa do wysyłania w czasie IARU aktualnego wyniku on-line przez modem GPRS. Otwarcie WRTC było uroczyste: z odegraniem hymnu rosyjskiego, krótkimi i niezbędnymi przemówieniami. Zawody będą odbywać się na terenie dużej dzielnicy na południu Moskwy, Domodedowo. Nie bez przyczyny – jej burmistrzem jest krótkofalowiec Leonid RZ3DU i to warunkowało już prawidłowy jej przebieg. Drużyny i sędziowie mieli tablice z nazwą kraju. Duży namiot Scandynawia wypełniały flagi narodowe. Uroczystość otwarcia uświetnił zespół muzyczny ubrany w tradycyjne rosyjskie stroje. W czasie uroczystości Igor RA3AUU wyraźnie podkreślił rolę wolontariuszy i sponsorów w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej imprezy. Po obiedzie odbyło się losowanie stanowisk przez reprezentanta drużyny, przydział sędziego (ja dostałem Rosjan ze względu na możliwość porozumienia się z tym teamem, który z kolei „kulał” w angielskim). Także otrzymałem kopertę ze znakiem wywoławczym (R38X) dla stanowiska numer 101, które wylosował mój team. Kopertę mogłem otworzyć i podać znak dla zawodników na 15min przed rozpoczęciem IARU. Potem czas przeznaczono na zadawanie pytań. Bardzo kompetentnym okazał się Igor RA3AUU, który bezbłędnie w zasadzie odpowiadał na stawiane z sali pytania, czasem po krótkiej konsultacji z komitetem sędziowskim i technicznym. Ciekawym rozwiązaniem technicznym było wyposażenie każdej stacji w diodowy miernik mocy. Wpięty on był w wyjście obu radiostacji i jeśli w czasie nadawania świeciła dioda zielona, moc

nie przekraczała 100W, przy pomarańczowej moc przekraczała 100W do około 105W, a przy czerwonej powyżej 105W. Po 30-minutowej przerwie odprawę mieli sędziowie, gdzie otrzymaliśmy telefony GSM do wysyłki danych o wyniku co godzinę SMS-em (okazało się, że system on-line po kilku godzinach przestał działać, więc tylko te telefony były jedynym źródłem informacji). Ponadto każdy z nas dostał czysty protokół z wykazem naszych (sędziów) czynności do wypełniania w trakcie zawodów. Po kolacji rozmów już było mniej i zawodników nie dało się już zauważyć w lobby hotelowym – wiadomo trzeba się przede wszystkim wyspać.

W sobotę rano, 10 lipca około 6:00 rano większość zawodników i sędziów z dużą ilością prowiantu w torbach została rozwieszona na poszczególnie wylosowane stanowiska. Zawody IARU zaczynają się o 16:00. Jednak niektóre teamy ledwie ten czas wykorzystywały na ustawienie swojego sprzętu. Wiadomo coś nie działa, coś źle skonfigurowane, nie tu kabelek wpięty itp. Moi podopieczni Alex RW6HX i Dmitry RW6HA szybko uporali się z ustawieniem swoich „klocków”, że nawet zdążyliśmy ich samochodem wrócić na ciepły obiad do hotelu. Moim zadaniem jako sędziego było sprawdzić przygotowaną stację. Drużyny mogą używać dwóch transceiverów, tyle że radio, które nadaje, musi blokować nadawanie drugiego i odwrotnie. Może być emitowany tylko jeden sygnał w danym momencie czy to SSB, czy CW (blokada mogła być sprzętowa lub programowa – aby skuteczna). Większość teamów stosowała rozwiązania pozwalające na nadawanie na tej samej antenie (wielopasmowej) na dwóch różnych pasmach. Były to tzw. Tripleksery (3 górne pasma). Również bardzo ważne było stosowanie odpowiednich filtrów pasmowych. Muszę przyznać, że nie słyshałem nasłuchując non-stop obu zawodników żadnych przesłuchów ani sygnałów sąsiednich drużyn, które by

przeszkadzały w pracy. To jest technika dająca tak skuteczne rozwiązania! Koniecznym także wymogiem było logowanie łączności komputerowej, aby 30 min po zakończeniu zawodów oddać plik sędziemu wraz z 24-godzinnym nagraniem całych zawodów z obu radiostacji. W czasie zawodów słyshałem łączności z wieloma DX-ami. Bardzo dużo w logu R38X znalazło się stacji z SP – ogromna radość, że było naszych tak wielu. Czynnikiem utrudniającym pracę był upał w ciągu dnia, ale cóż było to lato 1000-lecia w Rosji – potężna susza, której jeszcze wtedy nikt nie przewidywał. Zawody zakończyły się po 24 godzinach. Moja ekipa zrobiła ponad 2900 QSO, co dało jej na koniec 28. miejsce. Zwracam więc uwagę, ile trzeba było zrobić QSO, żeby wygrać. Kochani krótkofalowcy z SP: ponad 3500 QSO w 24 godziny dawało wejście do pierwszej trójki! – 150 QSO średnio na godzinę. Jakość, czyli liczba krajów i stacji HQ z każdego pasma też miała potężne znaczenie przy wyniku końcowym. Aby najlepiej rozliczyć i ustalić zwycięzców, organizatorzy zwrócili się z prośbą o wysłanie logów przez uczestników IARU na wskazany adres e-mailowy nie później niż 6 godzin od zakończenia zawodów – zrobiło to około 1000 stacji z całego świata. Za określoną liczbę stacji R3 organizatorzy przyznali nagrody nadawcom wg regulaminu na stronie WRTC. I tu cieszę mnie duża liczba stacji SP w wykazie stacji otrzymujących certyfikaty, trofea i T-shirty ujętych w tym wykazie. My na stacji 101 po zawodach byliśmy do końca, pomagając wolontariuszom przy demontażu stanowiska. Otrzymaaliśmy od organizatorów pamiątkowe certyfikaty i około 19:00 jedliśmy już kolację w hotelu. Ja osobiście już nie wytrzymałem senności i na oglądanie finału mundialu w piłce nożnej nie starczyło już sił i poszedłem spać.

Poniedziałek, 12 lipca był dniem odpoczynku, omawiania w kularach przebiegu pracy, ze zdradzaniem strategii włącznie, albo że



to było dobrze, a tu daliśmy plamę. Część uczestników pojechała na wycieczkę do Moskwy. Wieczorem podsumowanie WRTC – oficjalne wyniki. Napięcie narastało z kwadransu na kwadrans. Każdy z uczestników dostał specjalną imienną plakietkę potwierdzającą uczestnictwo w WRTC. Podziękowania też były reprezentantom firm i instytucji sponsorujących. Uroczystość przerywano co jakiś czas występami artystów. No i nadszedł czas na wyniki. Pierwsze 3 drużyny otrzymały mniejsze puchary w kategorii najlepszy team CW – stacja R33L (VE3DZ i VE3XB), SSB – stacja R33A (ES2RR i ES5TV) oraz za najlepszy mnożnik - również R33A. No i nadszedł kulminacyjny moment: podanie ostatecznej klasyfikacji i tak:

1. miejsce zajęli Rosjanie R32F z operatorami RW1AC i RA1AIP z zaliczonymi 3440 QSO,
2. miejsce przypadło Estończykom R33A z operatorami ES2RR i ES5TV, 3452 QSO,
3. miejsce zdobyli Amerykanie R33M w składzie N6MJ i KL9A z największą ilością 3549 QSO.

Zwróćcie Czytelnicy uwagę, że liczba QSO nie daje zwycięstwa, ważny jest także mnożnik, w tym przypadku liczba zrobionych krajów DXCC i stacji HQ liczona oddzielnie na każdym paśmie, a także ile z tych QSO to DX-y punktowane wyżej. Tak więc



radości gospodarzy nie było końca, co przełożyło się też na ilość wzniesionych toastów Russian Vodka. Mnóstwo błyskających flesztów, gratulacji, wywiadów na żywo do Internetu (około 1000 zainteresowanych osób patrzyło na relację w Internecie), sztuczne ognie – i tak powoli WRTC-2010 przechodziło do historii.

Rano uczestnicy zaczęli się rozjeżdżać na lotniska i dworce kolejowe. Rosjanie wszystkim zagwarantowali transport z i do punktu docelowego. Mój samolot był późnym popołudniem, więc mogłem widzieć i żegnać niemal wszystkich odjeżdżających. Przede wszystkim wielkie walizki ze sprzętem były bardzo widoczne. Ale nic to - uśmiechy świadczyły, że WRTC były kolejną imprezą krótkofalarską, w której duch amator-

skiego sportu jeszcze istnieje, nikt tu nie przyjechał dla pieniędzy, ale dla sprawdzenia siebie, a przede wszystkim spotkania osobistego innych krótkofalowców z elity contestingu, z którymi walczyło się ze swoich QTH w czasie 2-letnich kwalifikacji do WRTC-2010 w Rosji.

Ja po WRTC, korzystając z pobytu w Rosji, polecałem już turystycznie nad jezioro Bajkał samolotem do Irkucka. Tam też skorzystałem z pomocy krótkofalowców, którzy pomogli w transporcie, a nawet dwukrotnie przenocowali – gdyż ja pokonałem nad Bajkałem około 1000km i nocowałem w swoim namiocie w miejscu, gdzie kończył się dzień, ale wg planu. Byli to Koledzy Arkady RZ0SB z Listwianki, Igor RZ0SR Irkucka, Petr UA0SPS, który pływał na swojej

żaglówce w pobliżu wyspy Olchon i inni przez kontakt radiowy i telefoniczny. Jestem zachwycony tym pięknym jeziorem i górami, po których chodziłem. Uwierzcie, np. że wodę można pić prosto z Bajkału. Po 10 dniach wróciłem do Moskwy i polecałem jeszcze na tydzień do Saint Petersburga. I ponownie pomoc rosyjskich krótkofalowców była bezcenna. Mogłem gościć na superstacji RU1A przez samego Championa WRTC z Moskwy Włada RW1AC. Także podjął mnie Alex RV1AC, z którego rodziną się zaprzyjaźniłem. A sam SPB jest miastem dużo piękniejszym niż Moskwa, także widać, że tempo życia jest dużo wolniejsze niż w stolicy. Mnóstwo zabytków z czasów carskich, mimo że miasto ma tylko 300 lat, Krepost, Ermitaż, Pałac Zimowy



i inne. I tak odyseja rosyjska 29 lipca dobiegła końca i szczęśliwie wróciłem do domu.

A w Moskwie deszczu nadal nie było. Susza spowodowała potężne straty w rolnictwie, a szalejące pożary zebrały śmiertelne żniwo. Ulewa spadła na miasto dopiero 2 sierpnia, po 2 miesiącach katastrofalnej posuchy.

Wiesław SP4Z

Silent Key

SP5JB s.k. Mój dziadek, Jan Myszkowski-Bagiński – SP5JB, zmarł w nocy z 1 na 2 września 2010 r., w wieku 93 lat. W czasie Powstania Warszawskiego pod pseudonimem „Bajan” walczył z nazistowskimi najeźdźcami jako członek batalionu „Zośka”, był celowniczym w pierwszym zdobytym czołgu „Magda”. Po zakończeniu wojny pracował w Polskiej Akademii Nauk do roku 1982, gdy przeszedł na emeryturę. Od zakończenia II wojny światowej do śmierci mieszkał wraz z rodziną w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Willowej. Przez wiele lat aktywny członek wielkiej rodziny miłośników krótkofalarstwa, znany pod znakiem SP5JB. Swoim zamiłowaniem do radio – komunikacji zaraził również mojego ojca działającego pod znakiem SP5CUO.

Msza żałobna odbyła się w sobotę 4 września 2010 r. w kościele rzymskokatolickim p.w. Świętej Bożej Rodzicielki Marii. Pochówek odbył się w sobotę 4 września 2010 r. na Cmentarzu Parafialnym w Powsinie (Warszawa-Wilanów) przy ul. Przyczółkowej/Ptysiowej3, ok. godziny 12.00.

Maciej Myszkowski-Bagiński (syn) – 600 16 17 00 (SP5CUO@wp.pl)
Magdalena Myszkowska-Bagińska (synowa) – 600 46 55 44 (mmb@konstancin.biz)
Kamil Myszkowski-Bagiński (wnuk) – 602 66 04 88 (kmb@konstancin.biz)

Pozdrawiam
Kamil Myszkowski-Bagiński

Jacek Rutyna – SP9AKD SK.

Jacek Rutyna (1939 – 2010) swoją przygodę z krótkofalarstwem, które pozostało Jego pasją do końca życia, rozpoczął w roku 1954, będąc uczniem w Technikum Chemicznym w Tarnowie – Mościcach. Tu uzyskał znak nasłuchowy SP9-213 i był członkiem Radioklubu LPŻ w Tarnowie. W okresie studiów (Politechnika Śląska 1955–1960) był aktywnym członkiem klubu krótkofalowców jaki działał na tej uczelni. Tam też uzyskał licencję nadawcy i znak SP9AKD. Po powrocie do Tarnowa, w latach 60. był członkiem klubu krótkofalowców „Zachęta”, pełniąc funkcję wiceprezesa; od roku 1973 członek klubu „Chemik” przy Domu Kultury Zakładów Azotowych. Począwszy od roku 1975, przez kilka kadencji pełnił funkcję prezesa ZOW PZK w Tarnowie.

W latach 1975 – 2010 (w różnych okresach) działał aktywnie na szczeblu ZG PZK oraz we władzach SPDX Klubu, ostatnio jako sekretarz GKR ZG PZK. Jako krótkofalowiec, w latach 70. uzyskał prestiżowy dyplom 5BDXCC. Z powodzeniem startował w wielu zawodach krajowych i zagranicznych, o czym świadczy Jego bogata kolekcja dyplomów i nagród. Odznaczony Honorową Odznaką PZK oraz Złotą Honorową Odznaką PZK.

Przede wszystkim zaś, dla wielu z nas, Jacek był oddanym Przyjacielem i Kolegą, dzielił z nami radości i troski uprawianego hobby. Jego nagła śmierć (04.09.2010 r.) przepełniła nas bólem i żalem.

Łączymy się z Jego Rodziną w bólu i żalu po utracie ojca i brata.

Cześć Jego Pamięci.

Koleżanki i Koledzy z OT 28 w Tarnowie